

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

1 KWIETNIA 2022 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Parafia uchyla nieba rodzinom z Ukrainy

POMOC Liczba uchodźców z Ukrainy w powiecie puławskim ciągle rośnie. W ich przyjmowanie angażują się samorządy, hotele, firmy, osoby prywatne, ale nawet duchowni. Puławska parafia pw. Miłosierdzia Bożego przyjęła już 15 uchodźców, kobiet i dzieci, m.in. z Kijowa i Dniepra. Kolejni w drodze

RADOSŁAW SZCZĘCH



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Parafialny, piętrowy budynek przy ul. Kowalskiego w Puławach, który przez lata zajmowały zakonnice, obecnie pełni funkcję hotelu i świetlicy dla uchodźców z Ukrainy. Pierwsze osoby uciekające przed wojną przyjechały tutaj na początku marca. Poczuli się tutaj na tyle dobrze, że niektórzy zrezygnowali z zamiaru wyjazdu do Nie-

mię. Uznali, że w Puławach będzie im lepiej. – Mielismy pustą budynek, kilka pokoi, które udało się zaadaptować. Dzięki pomocy naszych parafian doprowadziliśmy go do porządku w kilka dni. Wystarczyło wspomnieć o tym czego potrzebujemy, by wkrótce mieć tego w nadmiarze. Było tego tak dużo, że część zawieźliśmy na MOP w Markuszowie – opowiada ks. Krzysztof

Krakowiak, proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego. Dzięki ofiarności wiernych, rodziny przyjęte w budynku przy Kowalskiego mają dzisiaj do dyspozycji kuchnię z lodówką i mikrofalówką, pralnię, salę świetlicową z telewizorem i tablicą, a także pościel, ubrania, czy rzeczy codziennego użytku. Jeśli mimo wszystko czegoś brakuje, parafia sięga do swo-

Na zdjęciu ksiądz Krzysztof Krakowiak, a także m.in. Julia, Marianna, Ksenia, Angelina i Sasze. To tylko część rodzin, jakie trafiły do parafialnego domu przy ul. Kowalskiego w Puławach

jego budżetu. Wkrótce nie będzie to już konieczne, bo obiekt otrzyma państwowe dotacje.

Do parafialnego domu dotychczas trafiło 15 osób. To kobiety i dzieci, w większości z Kijowa i Dniepru. We wtorek dojechać miały dwie kolejne osoby, matka z dzieckiem z Mariupola. Do dyspozycji mają osobne pokoje, wspólną kuchnię, pralnię, pokój świetlicowy. Wieczorami przychodzi tutaj polska młodzież, ze scholi i lokalnego, katolickiego stowarzyszenia. – Spędzają czas z ukraińskimi dziećmi, uczą ich polskiego. Zaprzyjaźnili się – mówi ksiądz Krakowiak. W parafii „pod lasem”, jak nazywają ją puławianie, powstała także nowa tradycja. Część polskich rodzin zaprasza te ukraińskie do siebie, na niedzielny obiad. Integrują się. Sami uchodźcy w ciągu kilku tygodni pobytu w Puławach zdążyli zżyć się ze sobą, ale także księdzem i polską młodzieżą. Na ich twarzach częściej uśmiech, mimo dramatu, jaki spotkał ich ojczyznę. – Gdy dotarli na miejsce, byli nieufni, wystraszeni, ale wystarczyło kilka dni, żeby się otworzyli. Poczuli się bezpiecznie. Zauważyli

życzliwość, z jaką do nich podchodzimy – przyznaje proboszcz. – Nam jest tutaj bardzo dobrze. Mamy tutaj wszystko, czego nam potrzeba. Ksiądz Krzysztof bardzo nam pomaga. Bardzo chciałabym Polsce i wszystkim ludziom tutaj, podziękować – mówi Julia Zagrajuk, która razem z córką przyjechały do Puław z Kijowa. – Tam jest teraz bardzo niespokojnie. W pobliżu naszego domu jest wiele zniszczonych budynków. Ale, gdy tylko będzie to możliwe, chciałabym wrócić, bo mój mąż, wszyscy nasi mężczyźni, zostali na Ukrainie – tłumaczy. Niestety szanse na szybki powrót nie są duże. Dlatego część matek, która zamieszkała w Puławach, zaczyna poszukiwać pracy. Puławska parafia pomaga im w jej znalezieniu. – Wykonałem kilka telefonów i udało się coś znaleźć. Od wtorku dwie osoby zaczynają pracę, jedna w prywatnej firmie, druga w samorządowej. To dla nich bardzo ważne, żeby się czymś zająć – przyznaje ksiądz.

Spędzi w więzieniu sześć lat mniej

WYROK Puławianin Dariusz S. w 2019 roku wziął udział w bójce na noże. Poszło o dziewczynę. W trakcie walki zadał swojej ofierze śmiertelny cios. Sąd początkowo skazał go na 12 lat więzienia. Prokurator domagał się zaostrenia tej kary, ale Sąd Apelacyjny nieoczekiwanie skrócił ją o połowę.

Do tragicznych wydarzeń doszło niemal dokładnie trzy lata temu, w nocy z 18 na 19 marca 2019 roku. Wtedy to, przed jednym z bloków na puławskim osiedlu Wróblewskiego rozegrała się walka na noże. Zanim do niej doszło, warto wyjaśnić dlaczego.

Z akt sprawy wynika, że 30-latek, Dariusz S. z Puław był chorobliwie zazdrosny o swoją dziewczynę, co często kończyło się awanturą. Po kolejnej kłótni, kobieta wyprowadziła się z mieszkania. Wyszła z domu i nigdy



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI, RADOSŁAW SZCZĘCH

więcej nie wróciła. Zamieszkała u znajomego. Telefonów od swojego „eks” nie odbierała. Po pewnym czasie postanowiła odzyskać swoje rzeczy. Sama zadzwoniła do Dariusza z prośbą, by ten spakował je i wyniósł przed

blok. Ktoś miał się je stamtąd odebrać. Mężczyzna się zgodził, ale tej prośby nie spełnił. Liczył na to, że kobieta sama po nie wróci. Tak się jednak nie stało. Wspomnianej nocy, ok. godz. 23:30 pod blok podje-

Dariusz S. został ostatecznie skazany na 6 lat więzienia

chał samochód 60-letniego Adama H. To on miał odebrać rzeczy puławianki. Za-

miast torby z kosmetykami, przed klatką zastał dwóch pijanych mężczyzn. Dariusz S. i jego kolega, Maciej M. Ten drugi zeznał, że S. i H. ruszyli na siebie, krzycząc coś pod swoim adresem. Obydwaj wyjęli noże. Starszy z mężczyzn miał zaatakować pierwszy. Wyjął nóż i zaczął nim wymachiwać, tnąc 30-latkę po brzuchu, ręce i klatkę piersiową. W odpowiedzi otrzymał od swojego przeciwnika cios pięścią w głowę i cięcie nożem w okolicę ucha. Na koniec Dariusz S. wbił ostrze w klatkę Adama H. Rana trafiła blisko serca. Mężczyzna osunął się na ziemię i wykrawił. Dariusz S. oraz Maciej M. schowali obydwa noże w pobliskim lesie, razem z telefonem ofiary, a następnie powiadomili policję (o tym, że przed blokiem leży ciało) i oddalili się, nie czekając na przyjazd służb. Kryminalni

szybko ustalili sprawców. W grudniu 2020 roku S. został skazany przed Sądem Okręgowym w Lublinie na 12 lat więzienia za zabójstwo, a jego kolega na 7 miesięcy za nieudzielenie pomocy ofierze i zacieranie śladów oraz utrudnianie postępowania. Prokuratura postanowiła powalczyć o wyższy wyrok. Złożyła apelację, ale jej efekt okazał się odwrotny od oczekiwanego. Sąd Apelacyjny przychylił się do argumentów obrony uznając, że Dariusz S. nie chciał zabić Adama H. Kwalifikację czynu zmieniono na przekroczenie granic obrony koniecznej. Sąd zdecydował jednocześnie o nadzwyczajnym złagodzeniu kary z 12 do zaledwie 6 lat pozbawienia wolności. Karę dla Macieja M. pozostawiono bez zmian. Wyrok jest prawomocny.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Ukraińskie dzieci mają zostać w Kazimierzu

DECYZJA SĄDU Grupa 60 sierot z ukraińskiego domu dziecka, która znalazła schronienie w kazimierskim hotelu Dom Dziennikarza, nie może opuścić gminy. Opiekę nad nimi oficjalnie przejęły tymczasowo dwie osoby w tym dyrektor wspomnianego ośrodka

RADOSŁAW SZCZĘCH

Tuż po wybuchu wojny, dzieciom z ukraińskiego domu dziecka w Mariupolu oraz ich dwóm opiekunkom udało się bezpiecznie ewakuować z miasta i dotrzeć pociągiem do Lwowa. Tam cała grupa przesiadła się do polskich busów, które na prośbę pastora Matta Shea z amerykańskiej fundacji, podstawił lubelski Kościół Nowego Przymierza.

Pastor marzył o „Świętej Armii”

Kwaterunek dla sierot z Ukrainy, ich opiekunek oraz wolontariuszy z USA zapewnił hotel Dom Dziennikarza w Kazimierzu Dolnym. Na zapewnione warunki nikt nie narzekał. Szybko pojawiły się natomiast obawy lokalnej społeczności związane z osobą samego pastora oraz roli reprezentowanej przez niego fundacji „Loving Families and homes for orphans”.

Amerykańskie media, jak CNN, czy The Spokesman Review, już kilka lat temu szeroko informowały

zwłaszcza o odezwie, jaką pastor wydał w 2019 roku. Shea opisał w niej rodzaj „Świętej Armii”, która zabija niewiernych łamiących biblijne nakazy. Co więcej, pastor, mimo tego, że sam jest byłym żołnierzem, weteranem misji zagranicznych, w swoim kraju był oskarżany o „wewnętrzny terrorizm”.

Nowa opieka nad sierotami

Niejasna dla kazimierskiej społeczności była także rola samej fundacji, której członkowie pojawili się w mieście. O ile pomoc w organizacji transportu sierot z Ukrainy do Polski oraz wolontariacka opieka nad nimi zasługują na szacunek, tak zamiar wywie-

zienia dzieci do USA wzbudził już zaniepokojenie. Obawy dotyczyły przede wszystkim legalności ewentualnego procesu adopcyjnego. Wyjaśnieniem tej kwestii zajął się puławski sąd rodzinny we współpracy z rejonową prokuraturą. Wydał postanowienie, które zmieniło organizację opieki nad sierotami.

– Na jego mocy sąd ustanowił opiekę łączną, tymczasową powierzając ją dwóm osobom: obywatelce Polski oraz Ukrainy. Wszelkie decyzje dotyczące wszystkich 60 dzieci, które teraz reprezentują, będą podejmowały wspólnie – mówi Barbara Markowska, rzecznik Sądu Okręgowego w Lublinie. – Sąd zdecydował również

o zakazie opuszczania terenu gminy Kazimierz Dolny przez te dzieci z wyjątkiem konieczności stosowania zabiegów medycznych – dodaje.

Dzieci mają się dobrze

Według naszych ustaleń, jedną z tych kobiet jest dyrektorka ukraińskiego domu dziecka z Mariupola, która w zeszłym tygodniu pojawiła się w Domu Dziennikarza, a drugą z pań jest pracownica Urzędu Miejskiego w Kazimierzu Dolnym. Amerykański pastor wraz z częścią współpracowników w zeszłym tygodniu opuścili hotel.

Dzieciom, jak podkreśla Dariusz Popławski, dyrektor hotelu, nie dzieje się

nic złego. – Warunki, w jakich przebywają są bardzo dobre. Dzieci znacznie częściej się teraz uśmiechają i przytulają. Miały już ognisko, często grają w koszykówkę. Czują się coraz pewniej – opowiada nasz rozmówca.

Tymczasem amerykański portal „Inlander”, który dotarł do Mike’a Muncha, współpracownika Matt’a Shea, potwierdza, że pastor był zainteresowany adopcją czwórki ukraińskich dzieci z Mariupola. Według tego źródła, starania w tym kierunku trwały przez dwa lata. To właśnie zapewnienie im bezpieczeństwa, zdaniem Muncha, miało być głównym powodem pojawienia się pastora w Europie.

Szukają harcmistrza, a potem druhow

KURÓW Jeszcze przed wakacjami może tu powstać nowa drużyna harcerska. To inicjatywa lokalnych władz, które chcą w ten sposób poszerzyć ofertę zajęć dla dzieci i młodzieży. Pieniądze na mundury i wynagrodzenie dla instruktora już są. Władze Kurowa chcą ożywić harcerskie tradycje na terenie gminy. Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie zatrudnienie osoby z doświadczeniem oraz uprawnieniami instruktorскими. Osoby zainteresowane taką pracą mogą już zgłaszać swoje kandydatury do Gminnego Ośrodka Kultury (gok.kurow@gmail.com). – Chcemy poszerzyć ofertę zajęć

dla dzieci i młodzieży, które już teraz mogą korzystać m.in. z zajęć teatralnych, czy nauki gry na instrumentach. Nasza gmina ma tradycje harcerskie, ale od wielu lat nie są one praktykowane. My chcemy to zmienić – zapowiada Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurow. – Drużyna harcerska to prestiż, a jednocześnie nauka przydatnych umiejętności, aktywny sposób spędzania czasu i wolontariat – dodaje. Wójt zapewnia, że gmina ma pieniądze zarówno na wynagrodzenie dla instruktora, jak i mundury dla nowej formacji. Jej siedzibą będzie GOK. Wsparcia finansowe kurowskiej drużyny harcerskiej zadeklaro-

wała już gminna komisja rozwiązywania problemów alkoholowych. Jeśli gmina znajdzie instruktora-pasjonata, formowanie harcerskiej drużyny ma zacząć się niezwłocznie. **RS**

Harczerze działają m.in. w Puławach. Nazwy miejscowych gromad i drużyn to m.in. „Młode Wilki”, „Tropiciele”, „Bajkowy Las”, „Wilczy Duch”, czy „Wiślane Perły”. Podobne formacje wkrótce będziemy mogli zobaczyć w Kurowie



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

Cmentarz wojenny doczekał się remontu

PUŁAWY Tegoroczna pula środków na utrzymanie i remont cmentarza wojennego przy ul. Piaskowej należy do najwyższych w historii. Miasto otrzyma na ten cel 748,5 tys. zł z rezerwy ogólnej budżetu państwa oraz 12 tys. zł od wojewody lubelskiego.

Cmentarz wojenny założony w latach 60-tych ubiegłego wieku kryje mogiły żołnierzy i partyzantów poległych w walce z hitlerowskimi okupantami w czasie II wojny światowej. Cały teren liczący prawie 7 tys. mkw. od lat wymaga renowacji. W najgorszym stanie znajdują się lastrykowe schody prowadzące do pomnika „Powstanie”. Jesienią zeszłego roku część z nich została wymieniona, ale była to jedynie niewielka, doraźna korekta. Renowacji wymagają całe schody, a także pomnik „Pamięci Żydów”, o czym na początku 2019 roku wojewodę



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

lubelskiego informowali puławski radni.

Apel o przyznanie pieniędzy efekt przyniósł po trzech latach. Jak wynika z informacji Urzędu Wojewódzkiego, Lech Sprawka w lutym tego roku zwrócił się do premiera Mateusza Morawieckiego o przyznanie środków

z rezerwy ogólnej budżetu państwa na remont puławskiego cmentarza wojennego. Wnioskowana kwota dotacji to 748,5 tys. zł. Cztery tygodnie później puławski Ratusz otrzymał potwierdzenie przyznania tych pieniędzy. Dodatkowo pod koniec marca kolejne środki, tym

razem 12 tys. zł, na utrzymanie cmentarza dodał wojewoda.

Na co wystarczy taka suma? Według założeń, środki powinny umożliwić zajęcie się najpilniejszymi potrzebami, czyli remontem środkowej części schodów, podestów oraz pomnikiem „Pamięci Żydów”. Całość ma być gotowa jeszcze w tym roku. Zanim rozpoczną się prace, urzędnicy chcą zaktualizować dokumentację projektową, zdobyć wymagane pozwolenia, w tym opinię konserwatora zabytków.

To jednak nie koniec potrzeb związanych z cmentarzem. Jak wyliczyli już kilka lat temu radni, na liście oczekiwanych zadań znajduje się m.in. remont nawierzchni alejek, renowacja kaskady, odnowienie obrzeży mogił, wymiana donic, czy montaż iluminacji. **RS**

Szkoły czekają na dyrektorów

KADRY Wyższe wykształcenie, co najmniej pięć lat doświadczenia w pracy nauczyciela, niekaralność – to część wymagań dla kandydatów na dyrektorów powiatowych placówek oświatowych. Ruszyły konkursy na dyrektorów: Zespołu Szkół nr 1 im. S. Sempołowskiej, ZS nr 3 im. M. Dąbrowskiej, Zespołu Szkół Technicznych im. M. Skłodowskiej-Curie, Regionalnego Centrum Kształcenia Ustawicznego, a także Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej przy al. Królewskiej. Kandydaci, dokumenty aplikacyjne mogą składać do 22 kwietnia. Osoby, które spełnią wymagania formalne wezmą udział w rozmowach kwalifikacyjnych. Konkursy przeprowadzi komisja powołana przez zarząd powiatu. **RS**

Pożar w domu wyremontowanym przez telewizję

POMOC Trzyosobowa rodzina z Wąwolnicy znowu potrzebuje wsparcia. W ich domu doszło do pożaru.

Pani Bogusława Czarnacka była w pracy, gdy dostała wiadomość o pożarze. – Gdy usłyszałam, że nasz dom się pali, zemdlalam. To był szok. Od tamtej pory chodzę i płaczę. Nie mogę w to uwierzyć – mówi kobieta.

Jej mąż Zenon, w tym czasie był na podwórku. Mężczyzna nie pracuje z powodu problemów zdrowotnych. Gdy zauważył dym wydobywający się ze środka, wezwał straż. Na miejsce jako pierwsi przyjechali ochotnicy z Wąwolnicy. Ci sami, którzy cztery lata wcześniej pomagali sprzątać po remoncie przeprowadzonym w ramach popularnego programu



Los nie oszczędza rodziny z Wąwolnicy

realizowanego przez telewizję Polsat. Za nimi nadjechały kolejne jednostki OSP oraz zawodowcy z Puław.

Ognisko pożaru początkowo trudno było dostrzec. – Tam było czarno od dymu. Okazało się, że tliła się nagrzewana od rury z kominika drewniana ściana oraz izolacja ze styropianu – opowiada pani Bogusława. Żeby dostać się do źródła ognia, strażnicy wycięli fragment ściany i dachowego poszycia.

– Pożar został ugaszony po akcji gaśniczej, która trwała 2,5 godziny. Straty oszacowaliśmy na 60 tys. zł – mówi bryg. Grzegorz Buzala, rzecznik PSP w Puławach.

Trzyosobowa rodzina przeżyła koszmar. Dzisiaj martwią się o pieniądze na remont, w którym tym razem nikt ich nie wyreczy. Zawodowo pracuje tylko pani Bogusława. Zenon z powodu problemów zdrowotnych, zajmował się domem. Oboje wychowują 9-letnią wnuczkę Patrycję, dla której są rodziną zastępczą. Dziewczynka w czasie pożaru była w szkole. Obecnie przebywa u ciotki w Warszawie. Warunki do zamieszkania w uszkodzonym domu nie są najlepsze.

– Zostaliśmy bez ogrzewania, z wyciętą dziurą w dachu, zniszczoną ścianą. Mieszkamy na piętrze, które mniej ucierpiało. W całym budynku nadal czuć swąd spalenizny. Zalana podłoga na dole nadaje się do wymiany. Nie wiem jak sobie

z tym wszystkim poradzimy – mówi poszkodowana. Dodatkowym zmartwieniem jest brak polisy ubezpieczeniowej. – Żałuję, że jej nie wykupiliśmy. Drugi raz na pewno nie popełniłbym tego błędu – zapewnia pani Bogusława.

Jej córka Barbara liczy na pomoc internautów. Założyła zbiórkę na stronie <https://zrzutka.pl/7nmars>.

– Na już trzeba odbudować dach i ścianę, wymienić panele i podłogę w łazience. Sprawdzić trzeba też całą instalację elektryczną, a to są ogromne koszty dla rodziny. Bardzo proszę ludzi dobrej woli o pomoc – pisze kobieta.

Dotychczas na jej apel odpowiedziało 113 osób, które wpłaciły 5,7 tys. zł. Celem jest 40 tysięcy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Płacili za audycje i usługi pocztowe

PRZEJRZYŚCIÓŚĆ 46 stron zawiera rejestr wszystkich umów zawartych przez powiat puławski w 2021 roku. Publiczne pieniądze powiatowy samorząd wydawał m.in. na dożynki, promocyjne audycje radiowe, usługi pocztowe, biurowe itp. Dokument ukazał się w Biuletynie Informacji Publicznej. Przykładowo, obsługa pocztowo-kurierska powiatu wykonywana przez Poczta Polska S.A. kosztowała prawie 530 tys. zł. Urzędnicy w ciągu całego roku zużyli również materiały eksploatacyjne, w tym tusz do drukarek za

ponad 77 tys. zł oraz materiały biurowe i papier za kolejne prawie 60 tys. zł. Wśród innych wydatków znajdziemy także 9 tys. zł za audycje na antenie Radia Lublin, a także prawie 23 tys. zł dla firmy Kablomedia za audycje w Radiu Impuls. Istotnym wydatkiem były zeszlenczone dożynki powiatowe. Baranów otrzymał z powiatu na ten cel 74 tys. zł, a kolejne ponad 31 tys. zł powędrowało do agencji DETE, z czego ponad 8 firma ta zainkasowała za koncert zespołu „Zajefajni”. Konferansjerka to wydatek rzędu 500 zł.

Powiat wspiera także lokalne koła gospodyń. Przykładowo, KGW w Karmanowicach za promocję powiatu na festynie w ich miejscowości otrzymało 800 zł. Więcej, bo 1,5 tys. zł dostało KGW „Hutowianki”, ale to już środki za przygotowanie wystawy rękodzieła artystycznego. Starostwo pomagało również lokalnym wydawnictwom. Towarzystwo Przyjaciół Nałęczowa na pomoc w przygotowaniu tomiku poezji otrzymało 3 tys. zł. Cały rejestr liczy 344 pozycje. **RS**

Kryminalny tydzień

23 MARCA, PUŁAWY Złodziejka poszła do Kauflandu i wyniosła artykuły warte 674 zł, nie płacąc za nie. Skradła m.in. dwie pary butów sportowych, komplet pościeli, wkłady maszynki do golenia, szczoteczki do zębów, a także szereg artykułów spożywczych i gospodarczych. Wszystko nagryła kamery monitoringu. Okazało się, że to 75-latką z Puław. W jej mieszkaniu odnaleziono większość skradzionego mienia.

24 MARCA, PUŁAWY, UL. WŁOSTOWICKA Mężczyzna z gminy Karczmiska został zatrzymany do kontroli przez puławską drogówkę. Kierujący skodą miał 2,2 promila. Stracił prawo jazdy. Karę wymierzy mu sąd. Grozi mu do 2 lat więzienia.

29 MARCA, GM. ŻYRZYN Mężczyzna zamówił przez internet austriacką monetę o nominale 1 dukata i sztabkę złota o wadze 3,46 gr. Sprzedającemu wpłacił na konto tysiąc złotych, ale ani złota, ani monety nie otrzymał.

29 MARCA, GM. KAZIMIERZ DOLNY Złodziej potaszył się na

drewnianą, wędkarską łódkę „psychówkę”, która była zacumowana stalową linką do betonowej płyty w pobliżu przeprawy promowej w Bochothnicy. Jej właściciel zawiadomił policję. Straty ocenił na 3,5 tys. zł.

29 MARCA, PUŁAWY Kobieta chciała sprzedać spodnie na OLX. Wkrótce po umieszczeniu ogłoszenia, na Whatsappie otrzymała wiadomość od „kupującego”. Ten wysłał jej link, który miał rzekomo ułatwić dokończenie transakcji. Kobieta wypełniła podany formularz, przekazując tym samym dane dostępowe swojego konta. Chwilę później z rachunku puławianki zniknęło 3 tys. zł. Pieniądze wypłacono z bankomatu we Wrocławiu.

29 MARCA, GM. JANOWIEC Nieznany sprawca włamał się na konto facebookowe, messenger, pocztę oraz konto na portalu Interia, które należały do 18-latką. W jej imieniu wysłał do jej znajomych prośby o pieniądze. Część się zgodziła. Dwie kobiety wpłaciły oszustowi po 200 zł, a dwie kolejne po 85 i 75 zł. **OPR. RS**

Wyszedł po drzewo i nie wrócił

ZAGINIENIE 46-latek z gminy Kazimierz Dolny wziął rower, piłę spalinową i wyjechał do lasu, żeby naciąć drzew. Gdy nie wrócił na noc, rodzina powiadomiła policję. Niewiele brakowało, a umarłby z wychłodzenia. Mężczyzna cierpiał na różne schorzenia, ale mimo to, dawał sobie radę. W zeszły piątek udał się do lasu. Miał zamiar ścinać kilka drzew, po które miał zamiar

wrócić ciągnikiem następnego dnia. Ten plan się jednak nie powiódł. 46-latek w pewnym momencie stracił orientację w terenie. Próbował odnaleźć drogę do domu, ale bez skutku. Jego bliscy zaczęli się niepokoić, gdy stracili z nim kontakt telefoniczny. Najpierw próbowali odszukać go sami, ale gdy zbliżała się noc, a efektów poszukiwań nie było, powiadomili policję.

– Funkcjonariusze natychmiast podjęli działania. W jednostce ogłoszono alarm. Do pomocy zaangażowaliśmy także strażaków z państwowej i ochotniczej straży – mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej komendy. Po północy, w wozie prowadzącym w stronę Skowieszyna kryminalni zauważyli ślady roweru, a niedaleko nich piłę i rower

należący do zaginionego. To zawęziło obszar poszukiwań. Niedługo później strażacy z OSP w Wierzhoniowie na jednym z pól dostrzegli leżącego mężczyznę. Okazał się nim zaginiony 46-latek. Był wycieńczony i wychłodzony. Gdyby nie ratunek, nocy mógłby nie przeżyć. Karetką zabrano go do szpitala specjalistycznego w Puławach. **OPR. RS**

Miasto partnerskie pod ostrzałem

POMOC W okolicach Kijowa od początku wojny na Ukrainie toczą się zaciekle walki. Jednym z miast, które cierpi na trwającym konflikcie zbrojnym jest Bojarka. Puławy, dla których jest to miasto partnerskie, zamierzają wesprzeć zaprzyjaźniony samorząd dotacją na cele humanitarne. Bojarka to 35-tysięczne do niedawna miasto położone w obwodzie kijowskim, kilkanaście kilometrów na południowy zachód od stolicy Ukrainy. Na miasto od początku wojny spadają rosyjskie bomby i pociski. W sobotę ukraińska

prokuratura powiadomiła o tym, że w wyniku kolejnego ostrzału, ranne zostały cztery osoby, w tym dziecko. Puławy już w pierwszym tygodniu marca przyłączyły się do pomocy dla Bojarki, wysyłając wspólnie z Czarnkowem i Odolanowem, ciężarówkę wypełnioną pomocą humanitarną - darami od mieszkańców. Na Ukrainę pojechały wtedy palety z żywnością, kocami, śpiworami, ubraniami, środkami higieny, a także karmą dla zwierząt. Tym razem puławska pomoc będzie miała wymiar finansowy. Jak wynika z projektu uchwały,

na ten cel lokalne władze chcą przeznaczyć 30 tys. zł. Środki mają być przeznaczone na pomoc humanitarną dla obywateli Ukrainy. – To wyraz solidarności i wymiernego wsparcia dla naszego wieloletniego partnera – czytamy w uzasadnieniu. Bojarka miastem partnerskim Puław pozostaje nieprzerwanie od 2001 roku. **RS**

Mieszkańcy Bojarki oczekujący na jeden z pociągów, którym odbywała się ewakuacja na zachód Ukrainy



FOT. RADA WIEJSKA BOJARKI

Będą mieć oko na uczniów

EDUKACJA Szkoła Podstawowa nr 11 oraz położone tuż obok Miejskie Przedszkole nr 3 w Puławach otrzymają nowy monitoring. Do obydwu placówek w tym roku trafi 45 kamer. Ich wartość to ponad 100 tysięcy złotych.

Planowana wymiana sprzętu to efekt inicjatywy dyrekcji SP nr 11 im. H. Sienkiewicza. Wniosek o modernizację był związany z problemami technicznymi, z którymi borykały się stare, kilkunastoletnie już kamery zamontowane wewnątrz oraz na zewnątrz szkoły.

– Nasz monitoring ma już swoje lata, w związku

z czym niestety coraz częściej ulega awarii. Regularnie słyszymy o tym, że jakaś kamera nie działa. Informatycy z Centrum Usług Wspólnych starają się utrzymać te urządzenia w jak najlepszej kondycji, ale z uwagi na ich wiek, nie jest to łatwe. Dlatego postanowiliśmy zwrócić się do CUW, a ten złożył wniosek do Urzędu Miasta o modernizację naszego monitoringu – tłumaczy Monika Mocarcka, dyrektor SP nr 11.

Prośba zostanie spełniona. W tegorocznym budżecie na ten cel zabezpieczono 115 tys. zł. Środki te mają po-

zwolić na kompleksową wymianę monitoringu, gdzie trafi 40 kamer, a także w sąsiednim MP nr 3, których będzie strzegło pięć takich urządzeń.

To nie jedyne potrzeby największej puławskiej podstawówki. W planach jest także pozyskiwanie kolejnych tablic multimedialnych oraz monitorów. Urządzenia tego typu znajdują się już w większości sal. Docelowo mają być we wszystkich. **RS**

W SP 11 zostanie zainstalowanych 40 nowych kamer



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Stadion czeka na ostatni podpis

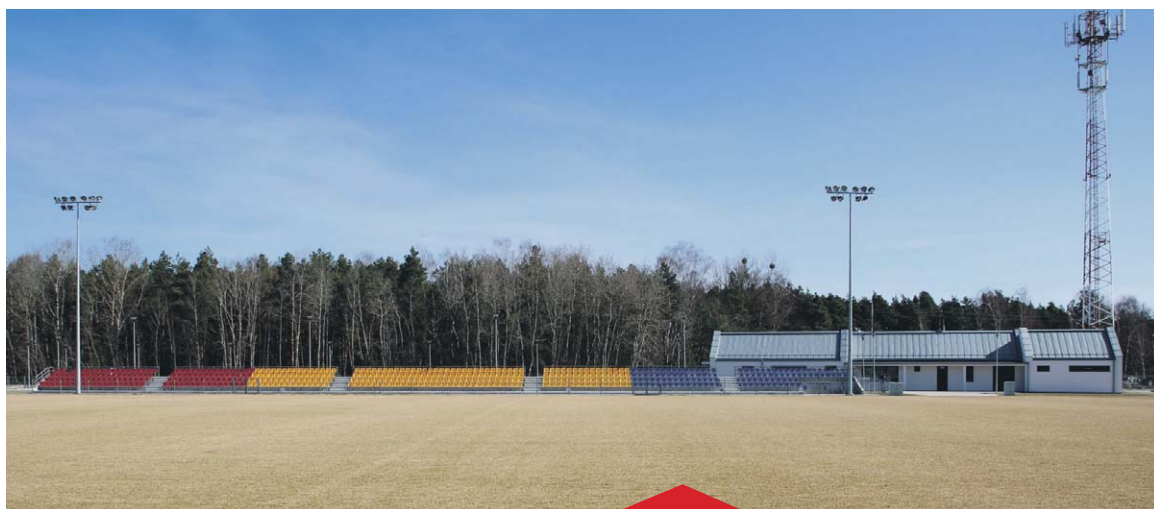
GMINA PUŁAWY Nowy stadion piłkarski w Gołębiu otrzymał pozytywne opinie sanepidu i straży pożarnej. Uwag nie zgłosił także inspektorat nadzoru. Obiekt warty prawie 5 mln zł czeka jeszcze na zgodę Lubelskiego Związku Piłki Nożnej oraz zaplanowane w kwietniu zabiegi pielęgnacyjne murawy

RADOSŁAW SZCZĘCH

Mieszkańcy liczącego ponad 2,2 tys. mieszkańców Gołębia, mają powody do zadowolenia. Rozpoczęta przed dwoma laty budowa kameralnego stadionu Hetmana dobiegła końca.

– Posiadamy pozytywne opinie straży pożarnej i sanepidu. Żadnych uwag nie zgłosił także Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, więc obiekt w zeszłym tygodniu zgłosiliśmy do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej – mówi Anna Wadas, kierownik Wydziału Inwestycji i Funduszy Zewnętrznych Urzędu Gminy Puławy.

Związek zapewnia, że wniosek rozpatrzy niezwłocznie, ale pod warunkiem pewności, co do tego, że stadion został dopuszczony do użytkowania. – My możemy wybrać się do Gołębia w ciągu jednego dnia, obejrzeć stadion, a następnego dnia podpisać protokół. Z naszej strony na pewno nie będzie żadnych opóźnień – zapewnia Leszek



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Wójcik z Wydziału Gier wojewódzkiego związku.

Warunki są dwa. Obiekt musi być odebrany, a murawa przygotowana tak, jak do meczu, czyli z rozrysowanymi liniami. Pierwszy z warunków zostanie spełniony w ciągu najbliższych dni. Czas na składanie uwag przez inspektorat nadzoru mija w piątek. – Po tym terminie będziemy mogli uznać, że nadzór wyraża tzw. milczącą zgodę – precyzuje kierownik Wadas.

Niestety spełnienie drugiego z warunków może zająć więcej czasu. Samo naniesienie linii na płytę boiska nie stanowi problemu, ale stan przygotowania trawy nie jest jeszcze optymalny. Dlatego w połowie kwietnia gmina planuje jej wertykulację oraz piaskowa-

Kameralny stadion w Gołębiu prezentuje się bardzo dobrze

nie. W związku z tym mimo ukończonych prac budowlanych, data pierwszego meczu w Gołębiu nie jest znana. Niewykluczone, że kibice, na nowych, czerwono-żółtoniebieskich krzeselkach, pojawią się dopiero za miesiąc.

Stadion w Gołębiu to pierwszy, nowy, pełnowymiarowy obiekt piłkarski na mapie Lubelszczyzny licząc od jesieni 2014 roku, kiedy otwarta została Arena Lublin. Za jego budowę odpowiadała firma Tel-Bruk. Inwestycja nie była droga. Zamknęła się w kwocie zawartej na umowie, czyli niecałych 4,9 mln zł. Do tego trzeba doliczyć prawie 32 tys. zł za dokumentację oraz blisko

59 tys. zł za nadzór. Odjąć można natomiast dotację od ministra sportu - 1,6 mln zł.

W ramach zadania, powstała niezadaszona trybuna na 512 miejsc, nowa ulica dojazdowa z chodnikiem, oświetlony parking, płyta główna z odwodnieniem, cztery maszty oświetleniowe z halogenowymi reflektorami, elektroniczna tablica wyników, a także budynek zaplecza z szatniami, małą salą konferencyjną, pokojem sędziów, toaletami i pomieszczeniem gospodarczym. Meble, szafki oraz inne elementy wyposażenia mają pojawiać się w ciągu kolejnych miesięcy. Na ich zakup Gołąb przeznaczył 14,5 tys. zł z funduszu sołeckiego. Resztę dołożyć ma gmina.

Repertuar kin

KINO „SYBILLA” PUŁAWY

Piątek, 1 kwietnia:

Morbius dubbing, science-fiction, godz. 16

Morbius napisy, science-fiction, godz. 20.05

To nie wypanda, animowany, godz. 12.30

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 18

Zając Max: Misja pisanka, animowany/familijny, godz. 14.30

Sobota, 2 kwietnia:

Morbius dubbing, science-fiction, godz. 16

Morbius napisy, science-fiction, godz. 20.05

To nie wypanda, animowany, godz. 12.30

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 18

Zając Max: Misja pisanka, animowany/familijny, godz. 14.30

Niedziela, 3 kwietnia:

Morbius dubbing, science-fiction, godz. 16

Morbius napisy, science-fiction, godz. 20.05

To nie wypanda, animowany, godz. 12.30

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 18

Zając Max: Misja pisanka, animowany/familijny, godz. 14.30

Poniedziałek, 4 kwietnia:

Morbius dubbing, science-fiction, godz. 16

Morbius napisy, science-fiction, godz. 20.05

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 18

Zając Max: Misja pisanka, animowany/familijny, godz. 14.30

Wtorek, 5 kwietnia:

Morbius dubbing, science-fiction, godz. 16

Morbius napisy, science-fiction, godz. 20.05

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 18

Zając Max: Misja pisanka, animowany/familijny, godz. 14.30

Środa, 6 kwietnia:

Morbius dubbing, science-fiction, godz. 16

Morbius napisy, science-fiction, godz. 20.05

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 18

Zając Max: Misja pisanka, animowany/familijny, godz. 14.30

Czwartek, 7 kwietnia:

Morbius dubbing, science-fiction, godz. 14

Morbius napisy, science-fiction, godz. 18.15

Wieczór Kinomaniaka: Córka, dramat, godz. 20.15

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 16

KINO „CISY” NAŁĘCZÓW

Piątek, 1 kwietnia:

Za duży na bajki, familijny, godz. 16

Batman, thriller, godz. 18

Sobota, 2 kwietnia:

Za duży na bajki, familijny, godz. 16

Batman, thriller, godz. 18

Niedziela, 3 kwietnia:

Za duży na bajki, familijny, godz. 16

Batman, thriller, godz. 18

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Listy czytelników

Nasi seniorzy

Swego czasu spotkałem się w przekazie publicznym z uwagą, że w Puławach jest dość liczna grupa seniorów w stosunku do liczby wszystkich mieszkańców. Ot, takie „przebąkiwanie” i tyle. Nic z tego nie wynikało. Dotychczas nie natknąłem się w lokalnych mediach na jakiegokolwiek opracowanie socjo-społeczne odnoszące się do naszych starszych sióstr

i braci. Jak płęć dominuje? Jak mieszkają i jak w ogóle im się żyje? Czego potrzebują i w czym możemy im pomóc?

Sam jestem jednym z nich. No i nie mam wiedzy socjologa i możliwości by badać nasze środowisko. Jedynie to mogę apelować do osób kompetentnych w tej dziedzinie. Uważam, że byłaby to interesująca historiografia naszych seniorów. Którego dnia idę od

Hali Targowej przy ul. Piaskowej, a właściwie prowadzę rower w kierunku ul. Piłsudskiego. Jest lekkie wzniesienie. Idzie przede mną starsza pani. Ciągnie wózek bagażowy z zakupami. Ciekawy jestem dokąd zmierza. Idziemy całą ulicą Czartoryskich, mijamy budynek starostwa. Pani ta skręca do bloku. Przeszliśmy prawie kilometr. Ani jednej ławki po drodze. Seniorka próbowała odpocząć stając na chodniku. Ta pani gdyby mogła usiąść na ławce aby nieco odpocząć, byłaby zapewne niezmiernie wdzięczna osobie, która do tego siedziska się przyczyniła.

Licho mnie skusiło aby przepenetrować nasze miasto pod kątem rozmieszczonych na chodnikach ławek.

Tak więc wędruję od dworca PKP całą aleją Partyzantów aż do dawnego ronda. Nie mogą usiąść, chyba że pod wiatą przystankową naszych emek. Podobnie jest z ul. Piłsudskiego na całej jej długości i dalej ul. Lubelską aż do nowej hali. Ulice Zielona i Włostowska o ławkach mogą pomarzyć. Najbardziej uczęszczana pieszo ul. Cen-

tralna, nasze śródmieście, skupisko obiektów usługowo-handlowych aż prosi się o ławki na całej długości. Wprawdzie sporadycznie można zauważyć kilka ławek na tych ulicach, ale to kropla w morzu potrzeb.

Kochana Rado. Wiem, że jesteś zapracowana, że troszczysz się o nas mieszkańców w szerokim aspekcie potrzeb. Proszę Cię w imieniu własnym i mnie podobnych, uczynić zadość potrzebie o której mowa powyżej. Wdzięczni seniorzy!

Elewacja mediateki już błyszczy w słońcu

BUDOWA Z każdym dniem nowa biblioteka powstająca przy ul. Wojska Polskiego w Puławach coraz bardziej przypomina prezentowane kilka lat temu wizualizacje. Od południowego wschodu rozpoczęto montaż szklanej fasady.

Na tyłach Domu Chemika powstaje mediateka - nowa siedziba Biblioteki Miejskiej o powierzchni użytkowej sięgającej 4 tys. mkw. Sama tylko czytelnia z wypożyczalnią dla młodzieży i dorosłych zajmie 485 mkw. Niewiele mniejsza będzie wypożyczalnia dla dzieci. Wewnątrz gmachu znajdzie się również sala konferencyjna, zabawowa, klubowa, pracownia plastyczna, hol wystawienniczy oraz szereg pomieszczeń administracyjnych. Pod ziemią powstał niewielki parking, który pomieści ponad 40 samochodów.

Betonowa konstrukcja budynku wartego blisko 30 mln zł, jest już niemal gotowa. Obecnie najwięcej czasu zajmuje stawianie ścianek



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

działowych oraz montaż poszczególnych instalacji. Na zewnątrz w oczu rzuca się już

połyskująca w słońcu elewacja, której pierwsze elementy przykrywają wschodnią

ścianę. Na frontu widać charakterystyczne, wysokie kolumny nawiązujące do tych,

Prace na budowie mediateki mogą się skończyć jesienią

które powstały w ramach pierwszego etapu przebudowy Domu Chemika. Od zachodu widać z kolei fragment łącznika, który zepnie siedzibę Puławskiego Ośrodka Kultury z nową Biblioteką Miejską.

Gdyby nie kilkumiesięczny przestój (postępowanie konserwatorskie), mediateka byłaby gotowa już w czerwcu. Mimo tego, że prace szybko posuwają się do przodu, wykonawca będzie potrzebował więcej czasu. – Spodziewamy się aneksu wydłużającego termin zakończenia robót. Myślę, że całość będzie gotowa pod koniec roku – mówi Robert Domański, kierownik Wydziału Rozwoju Miasta.

Chodzi o gotowość konstrukcyjną, czyli zakończenie prac. Na oddanie mediateki do użytku zaczekamy najpóźniej do roku 2023. Otwarcie obiektu dla czytelników poprzedzą obowiązkowe odbiory techniczne.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

KIERMASZ WIELKANOCNY W dniach 1-3 kwietnia w godzinach od 10 do 18 w Domu Chemika w Puławach (ul. Wojska Polskiego 4) będzie można znaleźć wyjątkowe świąteczne rękodzieła.

Organizowane we współpracy z Klubem Twórców Ludowych wydarzenie to propozycja dla wszystkich, którzy cenią sobie twórczość i tradycje rękodzielnicze, a zarazem świetna okazja do zrobienia przedświątecznych zakupów.

Na stoiskach przygotowanych przez artystów nie zabraknie nie zabraknie m. in. wielkanocnych stroików, koszyczków, ręcznie wykonanych pisanek oraz kolorowych kartek świątecznych, wycinanek i palm wielkanocnych.

Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika” oraz Klub Twórców Ludowych zapraszają na

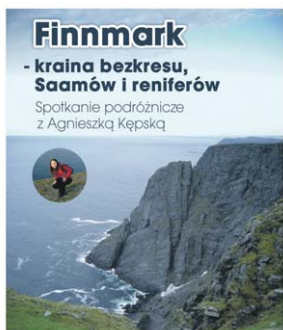
KIERMASZ Wielkanocny 2022

1-3 kwietnia 2022 r. w godz. 10.00 - 18.00
Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika” ul. Wojska Polskiego 4
hol dołny

SPOTKANIE PODRÓŻNICZE Puławskie Towarzystwo Miłośników Gór oraz POK Dom Chemika w Puławach zapraszają na spotkanie z Agnieszką Kępską, która opowie o wysuniętym najdalej na północ regionie Norwegii – Finnmarku. Wydarzenie odbędzie się 1 kwietnia o godz. 17. Anna Kępska od siedmiu lat prowadzi swoją firmę – North By Expert – specjalizującą się głównie w profesjonalnym przygotowywaniu podróży i oprowadzaniu turystów na

Północy. Po sezonie turystycznym wybiera się również w miejsca trudniej dostępne i rzadziej odwiedzane - na trekkingi lub wyprawy na nartach. Po sezonie turystycznym Autorka wybiera się również w miejsca trudniej dostępne i rzadziej odwiedzane - na trekkingi lub wyprawy na nartach.

– Podczas wirtualnej wyprawy poznamy najciekawsze i najpiękniejsze miejsca tego regionu, dowiemy się więcej o jego niezwykłej przyrodzie, historii oraz współczesności. Nie zabraknie również opowieści o historii i życiu Saamów, osławionym krańcu Europy - Nordkappie – zachęcają organizatorzy. Po spotkaniu będzie można nabyć pamiątki z unikalną biżuterią skandynawską. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.



OLD BREAKOUT 3 kwietnia o godz. 18 na scenie Domu Chemika w Puławach wystąpi zespół Old Breakout z koncertem w hołdzie Tadeuszowi Nalepie. Na koncert złożą się największe przeboje kultowego Breakoutu z ich najważniejszych płyt, takich jak „Blues”, „Karate” czy „Ogień”. Grupa Breakout powstała w 1968 roku i przez dekady tworzyła rodzimy rynek blues-rocka. Zespół zakończył działalność w 1982

roku, kiedy jego lider, Tadeusz Nalepa, rozpoczął karierę solową. Formacja Old Breakout stworzona jest przez muzyków, którzy związani byli z legendarną grupą w tamtym okresie: Tadeusza Trzcieskiego - legendarnego harmonijkarza i współtwórcę (z Tadeuszem Nalepą) bluesowych Breakoutów oraz Macieja Kubickiego - gitara basowa (w Breakoutcie grał od 1978 roku). Ponadto w zespole występują także Marcin Koldra, Sławek Burakowski i Łukasz Biliński. Bilety w cenie 60 zł. do nabycia w kasie POK, tel.: 81 458 67 21 i na Biletyna.pl.



KAZIMIERZ DOLNY

NOWE WYSTAWY W KAZIMIERZU Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki zaprasza na trzy nowe wystawy, które zostaną udostępnione dla zwiedzających 2 kwietnia.

Pierwsza propozycja to wystawa prac fotograficznych Roberta Sumińskiego „Autozmory”, którą będzie można podziwiać w siedzibie Biblioteki Publicznej (ul. Lubelska 32/34). Wernisaż i spotkanie z autorem zaplanowano na godz. 12.30.

– Oglądając wystawę starajmy się zwrócić uwagę na to, co autor chce nam przekazać poprzez metaforę czy budowanie nastroju. Dla widza ważny jest nie tylko pomysł, ale również sposób jego wyrażenia – podkreślają organizatorzy ekspozycji, która będzie czynna do 22 kwietnia. Otwarcie kolejnej tego dnia wystawy nastąpi o godz. 12 w Kazimierskim Ośrodku Kultury,

Promocji i Turystyki (ul. Lubelska 12). Tym razem uczestnicy będą mogli zobaczyć fotografie Bartosza Wołoszko z Czarnobyla. Urodzony w 1997 roku w Białej Podlaskiej zaprezentuje prace wykonane w miejscu, które dla wielu jest synonimem tragedii i strachu. Tę wystawę będzie można oglądać do 28 kwietnia. Z kolei na godz. 14, także w KOKPiT, zaplanowano wernisaż wystawy malarstwa Ilony Irminy Iwańskiej. Pochodząca z Warszawy artystka ma w swoim dorobku kilkadziesiąt wystaw indywidualnych i udział w licznych wystawach zbiorowych, w kraju i zagranicą. Prace Iwańskiej również będzie można podziwiać do 28 kwietnia.

WYSTAWA
malarstwa

Ilona Irmyna Iwańska



WIELKANOCNY FESTIWAL LUDWIGA VAN BEETHOVENA Książek Piano Duo to projekt, który wystąpi w Kazimierzu Dolnym w ramach 26. edycji Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena. Wydarzenie odbędzie się 2 kwietnia o godz. 16 w siedzibie Gminnego Zespołu Szkół przy ul. Szkolnej 1. To już 26. odsłona festiwalu, który został zainaugurowany w 1997 roku. Hasłem przewodnim tegorocznej edycji jest „Beethoven – ojciec wielkiego symfonizmu”. Tradycyjnie główna

część festiwalu odbywa się w Warszawie, ale wydarzeniu towarzyszą dodatkowe koncerty w innych miastach Polski. Jeden z koncertów odbędzie się 2 kwietnia w Kazimierzu Dolnym. Wystąpi zespół Agnieszki Zahaczewskiej-Książek i Krzysztofa Książka - Książek Piano Duo. Artyści są zwycięzcami II Międzynarodowego Konkursu Muzyki Polskiej im. Stanisława Moniuszki w kategorii zespoły kameralne. W programie koncertu na cztery ręce znajdują się m.in. kompozycje Mozarta, Zarebskiego i Elsnera.



KONCERT STACJI FOLK Bistro Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) zaprasza na koncert formacji Stacja Folk, który odbędzie się już 2 kwietnia o godz. 20. Bilety na koncert kosztują 30 zł.

Stacja Folk to projekt powstały z inicjatywy Karoliny Jastrzębskiej. W zespole grają także Michalina Putek i Rafał Wiercioch. W twórczości grupy słychać inspiracje bluesem, jazzem i popem. Na repertuar zespołu składają się autorskie kompozycje. W 2020 roku ukazała się debiutancka EP-ka zespołu „Naturalnie”. Artyści mają w swoim dorobku m.in. wyróżnienie w konkursie Scena Otwarta w ramach Festiwalu Mikołajki

Folkowe oraz wyróżnienie w I Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Rozrywkowej „Your Song”.



NAŁĘCZÓW

WIELKANOCNY JARMARK 3 kwietnia w godz. 10-17 na placu przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury (ul. Lipowa) odbędzie się Wielkanocny Jarmark Rękodzielni. Jarmarki dedykowane są rękodzielnikom z terenu miasta i gminy Nałęczów oraz całej najbliższej okolicy, oraz tym, dla których nie małym doznaniem jest już samo oglądanie prac wystawianych na Jarmarku, rozmowa z twórcami i możliwość obserwacji jak powstają poszczególne prace. Tym razem organizatorzy zaproszą na specjalny Jarmark Świąteczny, na którym będzie można znaleźć produkty związane z Wielkanocą.

KURÓW

ĆWICZENIA ZE SŁUCHANIA Gminny Ośrodek Kultury w Kurowie zaprasza na drugie spotkanie z cyklu „Johann Sebastian Bach: Das Wohltemperierte Klavier”. Wydarzenie odbędzie się 3 kwietnia o godz. 16. Tym razem organizatorzy zaproszą na zajęcia pt. „Ćwiczenia ze słuchania”, które poprowadzi Błażej Lipiński. Projekt dedykowany młodzieży i dorosłym realizowany jest w ramach cyklu spotkań edukacyjnych poświęconych muzyce Jana Sebastiana Bacha w 300. rocznicę wydania „Das Wohltemperierte Klavier”.

DAMIAN DRABIK

Skarby polskiej kuchni

Wśród dzisiejszych propozycji szczególną uwagę zwracamy na kresowe bitki wołowe z sosem chlebowym, kazimierską babkę ziemniaczaną oraz sakiewki lepsze od gołąbków. Palce lizać.

WALDEMAR SULISZ

Coraz chętniej wracamy do polskiej kuchni. Szukamy rodzinnych przepisów zapisywanych w zeszytach, gotujemy według ksiązek kucharskich, którymi posługiwały się nasze babcie. Skąd ta tęsknota? Wydaje się, że w tak niepewnym czasie rodzina i wartości (także kulinarne) które niesie tradycja to fundament, na którym jeszcze możemy się oprzeć. Wybraliśmy dziś z polskiej kuchni bardzo smakowite kąski. Jak zwykle przepisy układamy w porządku alfabetycznym.

Bitki wołowe z sosem chlebowym

Składniki: 6 kawałków wołowiny, sól, pieprz, masło, mąka, litr bulionu (najlepiej wołowego), 3 kromki wysuszonego, razowego chleba, 3 ząbki czosnku.

Wykonanie: kawałki wołowiny rozbić tłuczkiem, podzielić na trzy bitki. Każdy kawałek oprószyć świeżo zmielonym pieprzem, obtoczyć w mące, usmażyć na maśle na lekko brązowy kolor. Posolić dopiero po przewróceniu mięsa na drugą stronę. Włożyć bitki do rondla, zalać bulionem, chleb pokruszyć na kawałki, dodać do duszących się bitek. Dodać rozarty czosnek. Dusić na wolnym ogniu. Podawać z kaszą gryczaną i młodymi marchewkami duszonym na maśle.

Forszmak

Składniki: 30 dag szynki i polewicy, korzeń pietruszki, 2 plastry selera, pół puszki groszku, 20 dag fasolki szparagowej, 2 ogórki kiszzone, 1 cebula, słodka mielona papryka, pieprz, sól, ziele angielskie, listek laurowy.

Wykonanie: wszystkie składniki pokroić w cienkie paski, cebulę w piórka. Na patelni usmażyć na smalcu marchewkę i seler, dodać cebulę, wędlinę, następnie groszek, fasolkę szparagową, listek i ziele. Chwilę odparować nadmiar wody, na koniec włożyć ogórek. Chwilę jeszcze poddusić. Z płaskiej łyżki mąki i smalcu przygotować złotą zasmażkę, zagaęścić forszmak, konsystencję dopasować do własnych wymagań. Doprawić pieprzem, słodką papryką. Ostrożnie z solą! Wyłożyć do flaczarki, posypać natką pietruszki i kawałkami fasolki. Podawać z pieczywem.

Gicz cielęca duszona

Składniki: 3 kg giczy cielęcej z obciętym kolankiem, 3 dag soli, 2 dag mąki, 10 dag smalcu, 10 dag cebuli, 10 dag marchwi, 5 g czosnku.

Wykonanie: gicz umyć, oczyścić z wierzchniej błony, wyporcjować. Cebulę i marchew oczyścić, zetrzeć na drobnej tarce. W starych jarzynach otoczyć mięso i pozostawić na godzinę. Następnie gicz osolic i oprószyć mąką, obsmażyć na tłuszczu na rumiano. Mięso przełożyć do rondla, dodać tłuszcz ze smażenia wraz z marchwią i cebulą. Podlać wodą i powoli udusić do zupełnego roz-



klejenia tkanki chrzęstnej. Przed wykończeniem dodać rozarty z solą czosnek, zagotować i odstawić. Wydawać z kością. Podawać z ziemniakami, marchewką, buraczkami, brukselką, kalafiozem i surówkami sezonowymi.

Kazimierska babka ziemniaczana

Składniki: 1, 5 kg ziemniaków, 15 dag cebuli, 3 jaja, 5 dag macy, sól i pieprz.

Wykonanie: ziemniaki obrać, opłukać i zetrzeć wraz z cebulą na tarce o drobnych otworach. Odcisnąć na durszlaku. Z białek ubić pianę, którą wraz z surowymi żółtkami, pokruszoną macą oraz solą i pieprzem do smaku dodać do masy ziemniaczanej. Dokładnie wymieszać i wylać na formę wysmarowaną olejem słonecznikowym. Piec w piekarniku przez godzinę (do chwili aż powierzchnia będzie chrupiąca). Początkowo można piec pod folią, aby nazbyt nie spalić potrawy.

Kartacze

Składniki: 2,5 kg ziemniaków, 25 dag mąki, 10 dag suszonych grzybów, cebula, 1 jajko, sól, pieprz.

Wykonanie: ziemniaki obrać i opłukać. Połowę ugotować do miękkości, połowę zetrzeć na tarce, odcisnąć. Połączyć z ugotowanymi ziemniakami, dosypać mąkę, posolić.

Namoczone grzyby posiekać z cebulą, dodać jajko, wyrobić, doprawić solą z pieprzem. Nakładać farsz na placki z ziemniaczanego ciasta, lepić, wrzucać do gotującej się wody. Gotować, aż ciasto będzie dobre. Podawać z cebulką przesmażoną na oleju.

Nalesniki gryczane

Składniki: 50 dag mąki gryczanej, 6 jajek, 10 dag stopionego masła, 1 l mleka, łyżka oliwy, sól. Na farsz: 3 opakowania sera camembert, kilkanaście plasterów salami lub szynki, po 1 jajku na naleśnik.

Wykonanie: mąkę gryczaną przesiać, wbić jajka, stopione masło, wyrabiać ciasto, dolewając mleko. Posolić, dodać łyżkę oliwy. Odstawić. Na ciężkiej, żeliwnej patelni rozgrzać trochę masła. Nabrać chochelką ciasto i wylać. Rozprowadzić po całej patelni. Położyć kawałek masła. Odwrócić naleśnik.

Ułożyć plastry sera camembert, salami lub szynki, na środek surowe jajko. Nakryć patelnię, zapiec przez chwilę.

Pastilla

Składniki: 50 dag wątróbki wieprzowej, 2 szklanki mąki, pół litra mleka, 3 jajka, 1 cebula, sól, pieprz, słoczek majonezu. Farsz: 2 marchewki, 1 cebula, olej. Na przybranie: 3 jajka na twardo, 20 dag żółtego sera, zielona pietruszka.

Wykonanie: Wątróbkę umyć, oczyścić z błon, zmiksować. Cebulę zetrzeć na tarce, dodać do musu wątróbkowego. Dodać jajka, mleko, wymieszać, powoli dodawać mąkę, żeby ciasto miało konsystencję gęstej śmietany. Smażyć cienkie naleśniki. Marchewkę zetrzeć na tarce, dodać do przeszkłonej cebuli, smażyć, aż marchewka nabierze złotego koloru. Przekładać naleśniki na przemian: jeden majonezem, a drugi farszem. Wierzch posmarować majonezem, posypać posiekanymi jajkami na twardo i startym serem. Ozdobić posiekaną, zieloną pietruszką.

Sakiewki z lubczykiem

Składniki: 1 główka włoskiej kapusty, 25 dag kaszy gryczanej, 25 dag białego sera, 1 jajko, 2 łyżki masła, łyżka mąki, 20 dag boczku w plastrach, pół litra bulionu na suszonych grzybach, lubczyk, sól pieprz, szczypiorek.

Wykonanie: z kapusty wyciąć głąb, włożyć do dużego garnka, zalać osoloną wrzątką. Parzyć, odcinać liście, kiedy zmiękną, z każdego ściąć nerw. Kaszę ugotować na sypko z dodatkiem łyżki masła. Kiedy ostygnie, dodać przemielony ser, jajko, wymieszać, doprawić lubczykiem, solą i pieprzem. Na liściach układać farsz, zrobić sakiewki, związać szczypiorkiem. Na dnie rondla ułożyć plastry boczku, liście kapusty, gołąbki, zalać bulionem i dusić pół godziny na bardzo małym ogniu. Wyjąć. Sos zagaęścić zasmażką z mąki i masła.

Śledzie według Roberta Kuwałka

Składniki: 5 płatów śledziowych, 1 czerwona cebula, 1 garść suszonych śliwek, 1,5 kieliszka śliwownicy, 1 łyżka brązowego cukru, 3 łyżki białego octu winnego, 1 łyżka octu balsamicznego, 3 łyżki oliwy, cukier, pieprz.

Wykonanie: śledzie plukać przez 15 minut. Cebulę przelać wrzątką, pokroić w piórka. Śliwki zalać wrzątką na pół godziny. Śledzie pokroić na trzy części. Wymieszać śliwownicę, octy, oliwę, cukier i pieprz. Zalać śledzie, wymieszać, odstawić do lodówki, żeby zaczęły nabierać smaku.

Soljanka z grzybami

Składniki: 5 dag suszonych grzybów, 3 cebule, 3 kiszzone ogórki, 3 łyżki koncentratu pomidorowego, 3 łyżki masła, 10 dag oliwek, 5 dag kaparów, 2 litry bulionu warzywnego, śmietana, sól, pieprz.

Wykonanie: ugotować grzyby na wodzie, w której się moczyły. Na maśle podsmażyć posiekaną cebulę i ogórki. Dodać do gotującej się bulionu razem z posiekanymi grzybkami, kaparami i oliwkami. Ugotować, doprawić koncentratem, śmietaną, solą i pieprzem.

Wątróbka wieprzowa sauté

Składniki: 1 kg wątróbki, 1 g pieprzu, 2 dag mąki, 10 dag tłuszczu mieszanego, 5 dag masła, 2 dag soli.

Wykonanie: wątróbkę przy myciu dokładnie oczyścić z krwinek, osączyć. Pokroić skośnie w plastry, oprószyć pieprzem, mąką, smażyć z obu stron na silni rozgrzanym tłuszczu. Solić po usmażeniu. Nie dosmażać do końca. Podawać z ziemniakami i cebulą duszoną, pieczarkami, rydzami i innymi grzybami oraz surówkami i jarzynami z wody.

Zrazy wołowe

Składniki: 60 dag polędwicy lub szynki wołowej, słonina, korniszony, musztarda, sól, pieprz.

Wykonanie: polędwicę lub szynkę wołową pokroić jak na schabowe, rozklepać, posolić, popieprzyć, zostawić na noc w lodówce. Każdy zraz posmarować musztardą, położyć na nim cienki plaster słoniny i pokrojony w słupki korniszon. Zwinąć w roladę, spiąć wykałaczką. Duży rondel wyłożyć bardzo cienkimi plasterkami słoniny, ułożyć zrazy, podlać wodą i dusić do miękkości. Podawać z kaszą gryczaną ugotowaną na sypko. Najlepiej w wydrążonym chlebie.

EWINNER II LIGA

GKS Belchatów – Olimpia Elbląg 0:3 walkower • Motor Lublin – Lech II Poznań 2:1 • Pogoń Siedlce – Garbarnia Kraków 0:2 • Hutnik Kraków – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 1:0 • Śląsk II Wrocław – Chojniczanka Chojnice 1:2 • Znicz Pruszków – Wigry Suwałki 2:2 • Wisła Puławy – Sokół Ostróda 2:0 • Radunia Stężyca – Stal Rzeszów 1:3 • Ruch Chorzów – KKS 1925 Kalisz 1:0.

1. Stal	25	61	56-24
2. Chojniczanka	25	51	54-23
3. Ruch	25	47	39-24
4. Motor	25	45	41-21
5. Wigry	25	39	36-30
6. Lech II	25	39	27-30
7. Garbarnia	25	37	34-29
8. Olimpia	25	37	28-24
9. Radunia	25	35	40-42
10. Znicz	25	33	33-32
11. Wisła	25	32	43-42
12. Śląsk II	25	32	40-41
13. Pogoń S.	25	31	33-41
14. KKS	25	30	29-36
15. Hutnik	25	22	23-37
16. Pogoń G.M.	25	21	25-42
17. Sokół	25	13	18-51
18. Belchatów	25	18	17-47

GKS Belchatów został ukarany odejściem czterech punktów za zaległości finansowe, a po 22. kolejce wycofał się z rozgrywek.

2-3 kwietnia: Olimpia – Radunia • Stal – Wisła (sobota, godz. 19) • Sokół – Znicz • Wigry – Ruch • KKS – Śląsk II • Chojniczanka – Hutnik • Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Pogoń Siedlce • Garbarnia – Motor (sobota, godz. 16) • Lech II – Belchatów.

NAJLEPSI STRZELCY

17 bramek – Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin) • **13 bramek** – Maciej Górski (Pogoń Siedlce) • **11 bramek** – Damian Michalik (Stal Rzeszów) • **10 bramek** – Artur Płaskowski (Chojniczanka Chojnice) • **9 bramek** – Sebastian Bergier (Śląsk II Wrocław), Jean Franco Sarmiento (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Daniel Szczepan (Ruch Chorzów).

PGNIG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Azoty Puławy – Orlen Wisła Płock 24:32 (12:18) • Grupa Azoty Unia Tarnów – Górnik Zabrze 26:31 (13:16) • MMTS Kwidzyn – Łomża Vive Kielce 23:35 (15:18) • Torus Wybrzeże Gdańsk – Chrobry Głogów 26:26 (13:15), rzuty karne 4:2 • Handball Stal Mielec – Energa MKS Kalisz 29:30 (14:17) • Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Sandra Spa Pogoń Szczecin 30:32 (16:15) • Zagłębie Lubin – Gwardia Opole 21:20 (9:8).

1. Vive	20	60	710-510
2. Wisła	20	57	656-462
3. Azoty	20	42	609-529
4. Piotrkowianin	20	33	553-576
5. MMTS	20	32	523-537
6. Górnik	20	31	520-518
7. Kalisz	20	29	552-553
8. Gwardia	20	28	498-529
9. Chrobry	20	24	571-640
10. Wybrzeże	20	19	507-573
11. Unia	20	18	507-553
12. Zagłębie	20	18	534-584
13. Pogoń	20	16	513-599
14. Stal	20	13	524-614

1 kwietnia: Pogoń – Płock • Kalisz – Tarnów • Gwardia – Piotrkowianin • **2 kwietnia:** Chrobry – Stal • **3 kwietnia:** MMTS – Azoty (godz. 13, transmisja w TVP Sport) • Vive – Wybrzeże • Górnik – Zagłębie.

Zwycięstwo było obowiązkkiem



FOT. KKS WISŁA PUŁAWY

PIŁKA NOŻNA Tym razem nie ma złych wieści dla kibiców Wisły. Są tylko dwie dobre. Piłkarze Mariusza Pawlaka przelamali się po trzech porażkach z rzędu i pokonali Sokola Ostróda 2:0. Druga? Dobry wynik padł także w meczu Hutnik – Pogoń Grodzisk Mazowiecki, bo trzy punkty zgarnęła pierwsza z ekip. Jutro arcytrudny mecz z liderem tabeli Stalą Rzeszów (godz. 19)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Gdyby na „Suchych Stawach” wygrała Pogoń, to tak naprawdę Duma Powiśla miałaby nad strefą spadkową zaledwie pięć „czek” przewagi. A skoro wygrał Hutnik, to ten dystans wynosi tak naprawdę osiem punktów, bo ekipa z Grodziska Mazowieckiego dostanie jeszcze walkower za spotkanie z GKS Belchatów.

Sobotnie spotkanie na stadionie MOSiR na pewno nie należało do najpiękniejszych. W sytuacji drużyny Mariusza Pawlaka najważniejsze było jednak zwycięstwo. I cel udało się zrealizować. Kluczowe dla losów meczu były ostatnie minuty regulaminowego czasu gry. W 42 po długim podaniu w pole karne od Błażeja Cyferta piłkę dostał Ednilson. Wydawało się, że jeden z zawodników gości zagrał ręką we własnej szesnastce. Arbiter nie użył jednak gwizdka. O futbolówkę powalczył jeszcze Emil Drozdowicz, ale ostatecznie przejął ją Carlos Daniel. Po zagranii Portugalczyka wzdłuż bramki Krystian Puton z bliska wpakował piłkę do siatki i upragniony gol dla Wisły padł jeszcze w pierwszej połowie.

A jeżeli Sokół chciał jeszcze powalczyć przynajmniej o remis, to szanse na korzystny rezultat drastycznie zmalały już 180 sekund później. Dawid

Wojtyra zaatakował Dominika Chebę nakładką i tym razem arbiter niespodziewanie wyciągnął od razu czerwony kartonik. Szybko po zmianie stron Wisła upewniła się, że trzy punkty zostaną w Puławach. W swoim polu karnym fatalnie zachował się Ernest Dzieciół, który mógł zażegnać niebezpieczeństwo i wybić piłkę. Zamiast tego skiksował, a z bliska na 2:0 strzelił Maciej Kona. Ponownie udział przy голу miał Drozdowicz, który znowu walczył o piłkę w polu karnym rywali.

– Wiedzieliśmy, że Sokół to nie ten sam zespół co na jesieni. Stanęliśmy przed ścianą po trzech porażkach. Mieliśmy obowiązek zdobycia trzech punktów. Odwaga w pewnych działaniach w ataku i obronie była nam potrzebna. Od pierwszej minuty było widać, że zespół bardzo chce. Staraliśmy się szybko strzelić bramkę, cieszy zdobycie trzech punktów i gratuluję mojemu zespołowi.

Jan Flak na jesieni zakładał koszulkę właśnie Sokola Ostróda

Mam jednak najwięcej pretencji o skuteczność, bo oszczędziłyśmy przeciwnika. Jakości piłkarskiej nie wiadomo jakiej nie było, ale za charakter, za punkty możemy się cieszyć – ocenia Mariusz Pawlak.

Wisła Puławy – Sokół Ostróda 2:0 (1:0)

Bramki: Puton (42), Kona (48).

Wisła: Gradecki – Flak, Cyfert, Bracik, Cheba, Puton (90 Lisowski), Kona, Ryszka (69 Bartosiak), Ednilson (70 Banach), Drozdowicz (70 Paluchowski), Carlos Daniel (85 Ilić).

Sokół: Kąkolewski – Dowgiałło (67 Żytnowski), Mazurowski (57 Dymerski), Klimek, Dzieciół (67 Turek), Mysiorski, Skórecki, Kurowski (46 Rugowski), Święty (67 Rogala), Słupski, Wojtyra.

Żółte kartki: Mazurowski, Kurowski, Dzieciół, Dymerski (Sokół).

Czerwona kartka: Dawid Wojtyra (Sokół, 45 min, za faul).

Sędziował: Piotr Rucidło (Warszawa).

Wicemistrz znowu zbyt mocny

PIŁKA RĘCZNA Drużyna z Puław po raz kolejny nie znalazła sposobu na Orlen Wisłę. Wicemistrzowie Polski szybko uzyskali bezpieczną przewagę i chociaż Azoty powalczyły, to ostatecznie wszystkie punkty pojechały do Płocka. Goście wygrali piątkowy mecz aż 32:24. Już w niedzielę wyjazdowe starcie z piątym w tabeli MMTS Kwidzyn (godz. 13)

Mecz od początku nie układał się po myśli trenera Roberta Lisa. W siódmej minucie było już... 1:6. Drugą bramkę gospodarze zdobyli dopiero 120 sekund później. Do końca pierwszej połowy Azoty goniły rywali i raz wychodziło to lepiej, a raz gorzej. Po 14 minutach było 5:10, a niedługo później nawet 9:13. Faworyzowani goście na więcej



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Azoty znowu musiały uznać wyższość rywali z Płocka

Piotra Jaroszewicza rzucie karnym rywale prowadzili już tylko trzema golami. Niestety, znowu w kluczowym momencie Orlen Wisła pokazała klasę i uniknęła nerwowej końcówki.

Już w 51 minucie podopieczni trenera Lisa przegrywali pięcioma bramkami, a ostatecznie zawody zakończyły się pewnym zwycięstwem wicemistrzów Polski 32:24. A już w niedzielę mecz z MMTS. Rywale obecnie zajmują piąte miejsce w tabeli i mają 10 punktów straty do Azotów. W pierwszej rundzie, w Puławach górą byli gospodarze, którzy wygrali 22:19. Rewanżowe zawody będzie można obejrzeć na antenie TVP Sport. Początek już o godz. 13.

PRZYBYLSKI ZOSTAJE

Kolejny ważny zawodnik zdecydował się podpisać nową umowę z Azotami. Chodzi o Rafała Przybylskiego, który związał się z puławskim klubem trzyletnim kontraktem. Reprezentant Polski występuje w drużynie od 2012 roku. Miał jednak dwa sezony przerwy, kiedy zdecydował się na przenosiny do Francji. Szybko wrócił jednak do domu i ponownie jest ważną postacią zespołu trenera Roberta Lisa.

(LUKISZ)

Azoty Puławy – Orlen Wisła Płock 24:32 (12:18)

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Jaroszewicz 8, Przybylski 4, Jurecki 3, Fedeńczak 3, Bachko 2, Zivkovic 1, Burzak 1, Dawydzik 1, Kowalczyk 1, Akimenko, Łangowski, Podsiadło, Gumiński, Konieczny.

Płock: Morawski, Witkowski – Krajewski 9, Szita 7, Mihić 6, Kosorotov 5, Daszek 2, Serdio 1, Susnja 1, Mindeghia 1, Lucin, Jurecic, Fernandez, Terzić, Zhitnikov, Dačko.

już jednak nie pozwolili. W końcówce znowu wypracowali sobie większą zaliczkę i na przerwę schodzili z zapasem sześciu bramek (12:18).

Druga odsłona? Ta zaczęła się już dużo lepiej dla puławian, którzy systematycznie odrabiali straty. Naciskali, naciskali aż w 48 minucie po wykorzystanym przez

Dzieje Puław (165)

Zaprzyjaźnieni: Czy tylko Stonehenge?

ANDRZEJ TOŁPYHO

W świadomości wielu z nas panuje pogląd, że istnienie wielkich budowli megalitycznych, powstałych z wielkich brył kamiennych, pochodzących najczęściej z neolitu, czyli sprzed kilku tysięcy lat przed naszą erą, dotyczy jedynie Stonehenge w południowej Anglii, około 15 km na północ od miasta Salisbury. Wobec bardzo upowszechnionej, acz nieprawdziwej wiedzy, postanowiliśmy przedstawić stan faktyczny tych różnorodnych budowli mimo, że temat ten daleko odbiega od głównego wątku, jakim jest podróż księżnej Izabeli Czartoryskiej z synem po Wyspach Brytyjskich. Czartoryscy, poza Stonehenge, prawdopodobnie nigdy nie nawiedzili innych tego typu miejsc, a przynajmniej brak o tym wiadomości. Uważamy, że temat budowli megalitycznych jest przepelniony tak mało znanymi ciekawostkami, że zainteresuje naszych Czytelników.

Zacznijmy od próby wyjaśnienia dlaczego akurat w południowej Anglii występują owe perełki archeologiczne?

Historia Anglii sięga czasów około 250 tys. lat temu, kiedy Anglia stanowiła wspólną całość z prehistoryczną Europą północną i zachodnią. Prawdopodobnie dopiero około 7-5 tys. lat p.n.e. Brytania odziedziła się ostatecznie od kontynentu europejskiego. Wtedy to, pod koniec ostatniej epoki lodowcowej, z topniejącego lodu powstał kanał La Manche. Najwcześniejszy mieszkańcy żyli w wapiennych jaskiniach. Osadnictwo i rolnictwo rozwinęły się dopiero w epoce kamienia. Około 3 tysiąclecia przed naszą erą na teren przeniesiona została przez ludy pochodzące z Półwyspu Iberyjskiego kultura neolityczna. Nowi przybysze przynieśli postęp cywilizacyjny. Wytwarzali więcej różnorodnych narzędzi z kamienia gładzonego, oswoili zwierzęta (w tym konia, owcę, kozę, bydło). Nie opierali swego życia wyłącznie na zbieractwie i myślistwie, rozwijając prymitywne rolnictwo.

Człowiek neolityczny osiedlał się w Anglii przede wszystkim na wapiennych wzgórzach ciągnących się od strony równiny Salisbury.

•••

Mieszkańcy południowej Anglii po dziś dzień są szczególnie nawykli do myślenia o istnieniu rzeczy niewytłumaczalnych oraz chęci nawiązania kontaktu z cywilizacją pozaziemską. Stąd działania mające zachęcić te cywilizacje do ujawnienia się. Przykładem niech będą pojawiające się nocą na południowoan-



Cerne Abbas: 55-metrowy olbrzym

gielskich polach ze zbożem ogromne kręgi. Kilkadziesiąt lat temu dwaj emeryci o nieposzlakowanej opinii przynajmniej części owych kręgów i symboli w zbożu. Mało tego, zademonstrowali nie pozostawiając żadnych śladów sposobów kładzenia lanów zboża.

Są jednak zagadki prehistorii pochodzące sprzed kilku tysięcy lat. Oto na trawiastych pagórkach Wiltshire od 2 tys. lat widnieją konie i prastare olbrzymy wapienne. Na południu Dorsetu zaskakująco najdłuższy na świecie kompleks w postaci szeregu bloków kamiennych. Jaki był ich cel? Może bloki te wyznaczały trasę dawnej procesji, a może służyły celom astronomicznym?

Pomysłowość ludności celtyckiej oraz późniejszych Sasów doprowadziła do powstania na kredowych wzgórzach południowej Anglii ogromnych rytów, z których kilka zachowało się do naszych czasów. Wyobrażały one konie, otaczane kultem religijnym (np. Biały Koń na stoku wzgórza w Uffington), a także postacie ludzkie (np. 55-metrowy olbrzym w Cerne Abbas). Obiekty te mogły mieć związek z wierzeniami lub wyznaczały obszar zajmowany przez plemię. Z czasem szereg z nich zanikło porośnięte trawą. Ale o wymienione wyżej dba miejscowa ludność. Do tradycji przeszło oczyszczanie ich z trawy połączone z różnymi imprezami i jarmarkami.

Na terenie Anglii znane są wspaniałe drewniane i kamienne kręgi, stanowiące swoiste arcydzieła sztuki budowlanej z III tysiąclecia przed naszą erą. Nie znamy ich przeznaczenia. Za przykład niech posłużą najokazalsze zabytki neolityczne: Stonehenge i Avebury.

•••

O Stonehenge była już mowa w poprzednim odcinku. Przypomnijmy, że jego budowę rozpoczęto około 3000 lat przed naszą erą. Dyskusyjnie jest określenie obrzędów tu odbywa-

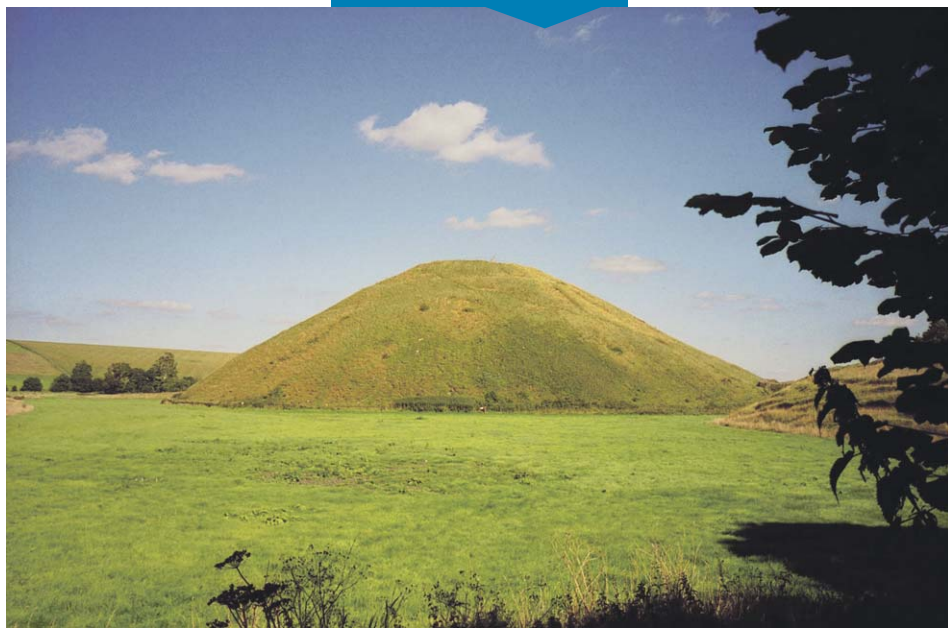


Krąg kamienny Castlerigg

wierzący w zabobony wiśniacy zniszczyli wiele z takich kamieni uważając, że w przeszłości było to miejsce składania przez pogan ofiar swoim bożkom. W ten sposób zniszczono efekty pracy ponad 200 mężczyzn, którzy pomiędzy latami 2500 i 2200 przed naszą erą przez trzy lata pracowali nad tymi kręgami. Teren o powierzchni 11,5 ha był niegdyś otoczony wałem ziemnym o wysokości 15m i długości ponad 1,5 km, posiadającym prześwity wydrążone na cztery strony świata. Za tym wałem zainstalowano 100 głazów, z których każdy ważył od 20 do 65 ton. Dwa kolejne kręgi kamienne opasywały krąg centralny, uważany za najświętszy. Bloki skalne umieszczone w pierścieniu północnym tworzyły kształt litery „U”, zaś pierścień południowy kształt litery „Z”.

Kolejny kamienny krąg stoi od wieków w miejscowości Castlerigg, w której dwa lata przed śmiercią mieszkał John Keats (1795-1821), jeden z czołowych poetów angielskiego romantyzmu. Prawdopodobnie tutaj napisał jedną ze swoich słynnych ód, zatytułowaną „Do słowika”. Stojące tu kamienie nazwał „pośpym kręgiem kamieni druidów”. Ten krąg

Silbury Hill: Największy Prehistoryczny kopiec w Europie



kamienny jest jednym z najwcześniejszych zabytków neolitycznych na Wyspach Brytyjskich.

Na zakończenie prezentacji ciekawostek archeologicznych z terenu Wysp Brytyjskich zajmijmy się zwyczajami pogrzebowymi. Ludzie pierwotni śmierci traktowali jako rodzaj snu i dlatego początkowo utrzymywali zmarłego w pozycji przyjętej w czasie snu, obdzielając nań częścią zdobytego pożywienia. W okresie młodego paleolitu człowiek zaczynał chować swych zmarłych w świadomie zakładanym w tym celu grobie. Pojawiał się również przejaw szczególnego pietyzmu w stosunku do szczątków kostnych, zwłaszcza czaszki zmarłego, która była pieczołowicie otaczana płytkami kamiennymi lub wieńcem muszli. W neolicie w Europie Zachodniej rozprzestrzeniła się zwyczaj wznoszenia ogromnych budowli kamiennych o charakterze grobowym. Megality owe, jako okazałe grobowce klanu, są wyrazem kultu zmarłych, nie tylko w zakresie przejawu o zapewnienie osobie zmarłej życia pośmiertnego, ale również jako wyraz chęci zjednoczenia sobie zmarłych, którym przypisywano przemożny wpływ

na siły przyrody. Grobowce te noszą nazwę dolmenów, co w języku bretońskim oznacza „kamienne stoły”. Tworzą one rodzaj komory z ogromnych, nieraz przeszło wysokich na 3m głazów ustawionych w czworoboki i pokrytych olbrzymimi płytami. W pobliżu dolmenów stoją zwykle pionowe słupy kamienne o wysokości 5, 10, a nawet 20 m. Są to menhiry uchodzące za mieszkanie dusz zmarłych. Spotyka się wydłużone aleje menhirów, gromadzących ponad 1000 głazów, ustawionych układzie 10 równoległych, kilometrowej długości rzędów słupów kamiennych, nieraz wysokich na 4m. Ten układ menhirów z kromlechami pełnił funkcję swego rodzaju areny, na której odbywały się obrzędy religijne z korowodami procesjami i biegami – wyścigami oraz walkami rytualnymi, stacjami przez zapaśników. Takim właśnie jest, poznany wcześniej, kromlech ze Stonehenge, pochodzący z neolitu i początku brązu.

Z terenu Wysp Brytyjskich znamy również inne obiekty o charakterze grobowym. Jest to między innymi komora grobowa West Kennett Long Barrow, największa w Anglii, odkryta w odległości 1 km na południe od Silbury. Była wykorzystana na pochówki w latach 3700 – 2000 p.n.e.

Znajdującą się w południowej Walii komorę grobową Pentre Ifan przykrywał niegdyś potężny kopiec. Największy w Europie prehistoryczny kopiec odnaleziono w Silbury Hill. Pochodził z ok. 2750 r. p.n.e., liczy 40 m wysokości i 180 m średnicy. Jego bloki kredowe zajmują obszar 2 hektarów.

Upprzedzamy z góry cisnące się na usta pytanie: w jaki sposób człowiek pierwotny wznosił budowle z tak ogromnych ciężarów? Niech pozostanie ono bez odpowiedzi.

• **Za tydzień: W 1025 Rocznicę Męczeńskiej Śmierci św. Wojciecha**